Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 17 lutego 1935 r. Nr. 7

Potęga ufności! - R.R.U. zwycięży!

Obywatele! Rodacy! **Wiadomo nam, że jest coraz to gorzej i że niema widoków na zlikwidowanie kryzysu moralnego, społecznego, politycznego i gospodarczego w najbliższym czasie. Setki** tysięcy bezrobotnych rodzin przymiera powolną śmiercią głodową, gdyż za 8 — 10 złotych miesięcznie nie może przecie cała rodzina wyżyć. Jest jednak droga wyjścia, pewna droga ratunku i możliwość zlikwidowania kryzysu. **Tą jedyną i możliwą drogą, to tylko przeprowadzenie mojego programu Obozu Błękitnego RRU. i CZZP. Najbliższe miesiące pokażą, iż my, ludzie Obozu Błękitnego, mamy rację i tylko my wskazujemy rzeczywista drogę pewnego ratunku dla wszystkich zawiedzionych, oszukanych, zrozpaczonych i cierpiących.**

Obywatele! Rodacy! Miejmy ufność, iż większość społeczeństwa pozna i zrozumie nasz realny program uzdrowienia. **Odpędźmy lęk i obawę. Przecież prawda i sprawiedliwość, którą śmiało głosimy, musi zwyciężyć. Miejmy ufność pewnego zwycięstwa i przeprowadzenia naszego programu dla dobra Narodu, Chrześcijaństwa i Słowiańszczyzny.** Precz ze szkodliwym lękiem. Lęk, nawet w odcieniach swych najbardziej złagodzonych, osłabia stronę moralną i fizyczną człowieka. Zwycięstwo należy tylko do Obozu Błękitnego RRU. i CZZP., **gdyż w przeciwnym razie nastąpi chaos, rozpacz, anarchja i zupełny upadek.**

Obywatele! Rodacy! Nie walczymy o mandaty poselskie, nie walczymy o władzę, honory, o wpływy, lub różne koncesje! Nie walczymy także o rząd, ani nawet o wpływ na rząd. **My pracujemy i walczymy o przeprowadzenie naszego programu gospodarczego RRU. i CZZP.** Jesteśmy największymi wrogami karjerowiczów, oszustów, bandytów pióra, żonglerów politycznych, bankrutów związkowych i złodziei grosza publicznego. **Kierujemy się najszlachetniejszemi pobudkami, które oczyściliśmy z wszelkiego zła w ogniu miłości Ojczyzny.** Cel nasz, przeprowadzenie programu, jest oczyszczony i służy wyłącznie dobru Państwa, Społeczeństwa i Chrześcijaństwa bez niskiego egoizmu. Z tego też powodu każdy czyn nasz jest zdrowy, dobry, harmonijny i żyjący. **Sława, honor, pieniądz, nauka — to nie cel — tylko drogi o licznych zboczach do wielkiego celu przeprowadzenia realnego programu RRU.**

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do RRU. i CZZP.!

Do pracy, do czynu, my zwyciężymy!

Czytajcie „Front Polski Zbudzonej"!

Józef Kowal-Lipiński.

POLACY CZUWAJMY

Propaganda niemiecka szerzy **w społeczeństwie niemieckiem nastroje wyraźnie agresywne, zaborcze.** W tych dniach prasa zagraniczna i niektóre dzienniki polskie zwróciły uwagę na rozpowszechnioną w Niemczech mapkę z następującym podpisem: „Wszyscy nasi bracia wydarci Niemcom mają oczy zwrócone na Zagłębie Saary, a ręce ich wyciągają się ku jedności wszechniemieckiej. **Zjednoczona Wielka Rzesza Niemiecka objąć musi wszystkich naszych braci, którzy do niej kiedykolwiek należeli!"**

Jasne, wyraźne słowa podkreślają wyrazistość rysunku, który przedstawia mapę Rzeszy w jej obecnych granicach z nakreślonemi czarną farbą terytorjami, które kiedyś należały do Niemiec, lub które według ideologji pangermanistów, wejść powinny w skład Rzeszy. **Nie brak tam Kłajpedy, Gdańska, całego byłego zaboru Pruskiego, ziemi Hulczyńskiej, obszarów Sudeckich, Austrji, i Tyrolu południowego, Alzacji i Lotaryngji, okręgów Eupen i Malmedy odstąpionych Belgji oraz północnego Szlezwigu,** którego ludność w 1920 r. wypowiedziała się wyraźnie za przynależnością do Danji.

Powstaje, jak to niedawno w jednej z prelekcyj przeznaczonych dla młodzieży niemieckiej wygłosił dr. Alfred Rosenberg, **rzeczywisty kierownik polityki zagranicznej Niemiec:** „Święta Rzesza Germańska narodu niemieckiego", jako **przeciwstawienie dawnej „Świętej Rzeszy Niemieckiej" wyrastającej z chrześcijańskiego gruntu i opartej na wzorach kultury rzymskiej.**

Co innego mówią oficjalni przedstawiciele Niemiec dla użytku zagranicy, a co innego przygotowują w rzeczywistości.

Na tę dwutorowość niemieckiej polityki zagranicznej zwracała prasa całego świata niejednokrotnie uwagę. Dostrzeżono ją również, **z wysnuciem trafnych wniosków dla Polski w pewnych kołach oficjalnych**, szkoda tylko, że wnioski te dyskutowane w zamkniętem gronie **nie stanowią podstawy dla naszej polityki w stosunku do Niemiec**, która podyktowana być winna jak **najdalej posunięta ostrożnością**, co oczywiście nie wyklucza dobrych sąsiedzkich z Rzeszą stosunków.

Najlepszem zabezpieczeniem pokoju to **przeprowadzenie programu RRU. szczególnie punktu 14, t. j. stworzenie bloku pokoju państw słowiańskich z Rumunją, Łotwą, Estonją i Litwą — oraz wzmocnienie sojuszu z Francją i Belgją.** —

Napad na kasę stacyjną w Gierałtowicach dziełem członków „Błyskawicy"

W prasie codziennej ukazał się następujący komunikat:

W związku z napadem rabunkowym na stację kolejową w Gierałtowicach aresztowano kilkanaście osób, u których znaleziono 3 rewolwery, z których został zabity robotnik Jan Pawlak.

Zeznania świadków i podejrzanych wykazały — że sprawa napadu była zgóry ułożona i przygotowana przez członków rozwiązanej w ub. roku „Narodowo Socjalistycznej Partji Robotniczej" z pod znaku „Błyskawica", na czele której stał Józef Grała, urzędnik z Mysłowic.

Partja ta w październiku ub. roku przekształciła się w „Narodowo-Społ. partję radykalną", grupującą się około czasopisma „Nowa Polska" (ma być „Nasza Polska").

Celem napadu było zdobycie funduszów pieniężnych na rozwinięcie dalszej akcji organizacyjnej **tej partji**.

„Polska Zachodnia" pisze:

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na szantażowe metody „Błyskawicy" oraz hochsztaplerstwo jej przywódców, a specjalnie zaś napiętnowaliśmy szereg osób z pod znaku „Błyskawicy", w rodzaju osławionego „profesora Józka", Jaxy-Gryffity-Chamca, hochsztaplera na wielką skalę i oszusta. „Profesora Józka" zdemaskowaliśmy. Pod naszym naciskiem wydalono go z „Błyskawicy", zaś ujawnienie metod pracy „Błyskawicowców" przez nasze pismo przyczyniło się do rychłego zlikwidowania tej partji i zwinięcia jej „organu prasowego".

Z naszej strony dodajemy, iż **Wódz Obozu Błękitnego Józef Kowal-Lipiński rzeczywiście po raz pierwszy zdemaskował bandę zbirów, którzy żerowali na nędzy mas i świętej idei** uzdrowienia gospodarczego Państwa. Artykuły Wodza w **Socjalizm a RRU."** z dn. 1. 12. 1933 r. i **„Polski Narodowy Socjalizm się budzi"** z 16. 12. 33 r. oraz **„Piorun uderzył w „Błyskawicę"** z 15. 1. 34 r. spowodowały, iż opinja publiczna zainteresowała się „wodzami" z pod ciemnej gwiazdy typu Grały, prof. Chamca, Kosarza, Powelskiego itd. **Wszyscy do RRU. i CZZP., gdyż tam Wódz RRU. różnych złodziei, oszustów, kryminalistów i bandytów pióra nie przyjmuje lecz wyrzuca.** —

Likwidacja bezrobocia

Załamanie się konjunktury gospodarczej przyniosło z sobą, jako konsekwencję — szereg katastrof ekonomicznych. Do katastrof tych zalicza się przedewszystkiem niepohamowana aż po dziś dzień tendencja stałego zmniejszania się wartości wszelkich dóbr, stały spadek rentowności i temsamem zahamowanie inicjatywy gospodarczej. Największą jednak klęską, którą ze sobą zjawisko dekonjunktury przyniosło, **jest stale potęgująca się katastrofa bezrobocia**.

Pod kątem widzenia ekonomicznym jest bezrobocie niepowetowanem marnowaniem istniejących sił produkcyjnych. To też kapitalistyczny system ekonomiczny nie dopuszcza w swych rozumowaniach do istnienia zjawiska bezrobocia, jako zjawiska stałego. Natomiast przyjmuje, że konjunkturalnie może pojawiać się bezrobocie, które jednak na skutek działania czynników wolnokonkurencyjnych i konkurencji poziomu płac, walki o pracę, pozostaje z biegiem czasu usunięte, czyli samo się likwiduje.

Obniżka płac, która równa się w tem rozumowaniu, na skutek działania elementów wolnokonkurencyjnych, automatycznie postępującej obniżce kosztów produkcji, jest znów punktem wyjścia do mającego nastąpić ożywienia gospodarczego, a temsamem wzrostu zapotrzebowania na ręce robocze. Naturalnie, że rozumowanie to napotyka na szereg znanych zastrzeżeń, a nawet przeszkód. Jeżeli przeszkodami dla tego rozumowania są instyt. ubezpieczeń społecznych i normy, co do stosowania stawek płac, to znowu zastrzeżeniami, wysuwanemi przeciwko możności kompletnej realizacji założeń wolnokonkurencyjnych na rynku pracy, są zastrzeżenia tego rodzaju, jak: że pracy względnie jej pracownika nie da się traktować, jak towar, gdyż praca przecież jest nietylko drogą, prowadzącą do rentowności produkcji, ale i równocześnie celem tej produkcji. **Robotnik, który bardzo mało zarabia, kupuje też mało.**

Neutralizowanie skrajności wolnokonkurencyjnych nie będzie zatrudniała żadnego pracownika po absorbuje dziś szczególnie tych wszystkich, którym na sercu leży częściowe przynajmniej rozwiązanie najgłówniejszego z dzisiejszych zagadnień gospodarczych tj. zagadnienie klęski bezrobocia. Znane są liczne próby szukania dróg wyjścia z wielkiej katastrofy bezrobocia, która dotknęła świat cały.

W ostatnich czasach podjęta została akcja walki z bezrobociem na terenie Włoch. Akcja ta, która ma chwilowo charakter eksperymentalny, opiera się na wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy jednakże na innych zasadach, niż projekt 40-godzinnego dnia pracy opracowany przez Międzynar. Biuro Pracy w Genewie. Projekt ten postanawia, że w ciągu 6 mies. żadna z fabryk konwencyjnych nie będzie ztrudniała żadnego pracownika ponad 40 godzin tygodniowo, przyczem płace za godzinę nie zostaną obniżone, natomiast obniża się proporcjonalnie do redukcji pracy wynagrodzenie za dzień, względnie tydzień pracy.

Z innych prób rozwiązania problemu bezrobocia, prób bardziej o charakterze społecznym, niż o charakterze gospodarczym, możnaby wymienić popularne dziś bardzo obozy pracy. Obozy pracy są dziś na szeroką skalę rozwinięte w Bułgarji, Szwajcarji, Stanach Zjednoczonych, a dalej w Niemczech, w Polsce, Anglji, po części w Czechosłowacji itd. Obozy pracy nie przynoszą narazie żadnych znaczniejszych wyników produkcyjnych, a w żadnym wypadku nie rozwikłują zagadnienia, jak usunąć stale obciążającą rynek pracy armję bezrobotną. Racja istnienia obozu pracy jest wytłumaczalna, o ile zgodzimy się z tezą, że obecne bezrobocie jest przejściowe, natomiast jeśli współczesne bezrobocie ma charakter stały i wynikający z systemu obecnego gospodarowania społecznego, to rola obozów pracy w kierunku rozwiązania kwestji bezrobocia musi okazać się bez znaczenia.

Jeśli próby uregulowania czasu pracy, z obniżką poborów, tworzenia sztucznych ośrodków pracy, zasiłków dla bezrobotnych okaża się, jako nie rozwiązujące problemu bezrobocia, to nasuwa się

konieczny wniosek, że bezrobocie da się usunąć inną drogą, a jest nią mianowicie przeprowadzenie poszczególnych punktów naszego programu.

Zlikwidować bezrobocie — to znaczy wprowadzić 6-godzinny dzień pracy, bez obniżki poborów, zwolnić wszystkie mężatki, których mężowie zajmują równocześnie posady, oraz znieść wszystkie kartele, których gospodarka dała się wszystkim we znaki.

Mimowoli nasuwają się udręczonemu kryzysem społeczeństwu przykre słowa, gdy czuje się na własnej skórze bezlitosną gospodarkę karteli i monopoli. Znana jest rzeczą, że wskazane są w życiu gospodarczem tylko te ograniczenia swobodnej inicjatywy obywateli, które mają na celu ochronę pewnej gałęzi wytwórczości krajowej. Ingerencja państwa wskazana jest i pożądana tylko w wypadkach, gdy ta swoboda grozi nadużyciami na szkodę konsumentów i takiem nadużyciem swobody jest niewątpliwie tworzenie monopoli, karteli itp. Że gospodarka karteli w Polsce, jak zresztą i gdzie indziej budzi poważne zastrzeżenia widzieliśmy w sprawozdaniach licznych procesów kartelowych. Można to powiedzieć o gospodarce i zyskach szwedzkiego monopolu zapałczanego, który np. za rok 1933 wykazał po opłaceniu wszystkich podatków, amortyzacji kapitału itp. zawrotną sumę 1.900.000 zł., a więc prawie 2 miljony czystego zysku. Jeśli się na te wiadomości patrzy z punktu widzenia konsumenta polskiego, to ogarnia człowieka wprost zgroza. Przykład ten wykazuje dobitnie, jak rabunkową gospodarkę prowadzą kartele i monopole. A jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że kiedy np. istniał kartel cementowy, 100 kg. cementu kosztowało 13 zł., gdy natomiast dziś, po zniesieniu tego kartelu, cena ta spadła do 3 zł. za 100 kg., będziemy mieć jasny obraz niebezpieczeństwa grożącego Państwu i społeczeństwu ze strony monopoli i karteli.

Widzimy z tego jasno, że niema innego wyjścia jak tylko przeprowadzenia w całości naszego programu, co pozwoli zatrudnić jeśli nie wszystkich bezrobotnych, to przynajmniej ich większość. Tego się domagamy i od tego nie odstąpimy!

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim członkom i sympatykom, którzy się przyczynili do obdarzenia biednych dzieci b. członków RRU. podarunkami przez złożenie dobrowolnych ofiar, składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!"

Zarząd Filji CZZP. Popielów.

Z okazji mającego się odbyć w dniu 18 bm. ślubu członka naszego oddziału obyw. Władysława Gilka z panną Marjanną Białkówną z Jeleniogłów, pow. Kępińskiego, ślemy im tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

Zarząd Oddziału Buczek Wielki.

NIEDOBÓR ZA STYCZEŃ WYNOSI PRZESZŁO 21 MILJONÓW.

Dochody budżetowe w styczniu roku bieżącego, a więc w dziesiątym miesiącu roku budżetowego 1934-35, wyniosły 165,1 milj. zł. W tym samym czasie wydatki budżetowe sięgnęły kwoty 186,9 milj. zł. W ten sposób deficyt budżetowy za styczeń r. b. wyniósł 21,8 milj. zł.

JAKA FIRMA JEST „NIEMIECKA"?

W związku z **zaostrzoną akcją bojkotową żydów w Niemczech,** nabiera specjalnego znaczenia ogłoszona **decyzja sądów niemieckich,** której firmy mogą posługiwać się dopiskiem **„deutsch"** w nazwie przedsiębiorstwa. Wedle orzeczenia sądowego, określeniem tem mogą posługiwać się firmy, **gdy właściciel jest Aryjczykiem, zatrudnia wyłącznie niemieckich pracowników i robotników i korzysta wyłącznie z wyrobów niemieckich.**

DLACZEGO NIE WKROCZYŁ TU PROKURATOR?

Swego czasu prasa doniosła o defraudacjach w Magistracie w Katowicach w kwocie przeszło 10 tysięcy złotych przez funkcjonarjuszów magistratu Feliksa i Mike, znanych sanatorów. W powyższej sprawie zgłoszono, jak wiadomo, również **interpelacje na radzie miejskiej** z zapytaniem, co Magistrat poczynił celem pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności materjalnej i karnej.

Dziwne jest, że prokurator dotąd nie wkroczył tu z urzędu, gdy **w drobniejszych wypadkach przeprowadza się natychmiast dochodzenia (np. węgiel z biedaszybów itd.).**

ILU JEST ZAREJESTROWANYCH INWALIDÓW?

Według ostatnich danych ministerjum Opieki Społecznej, **liczba zarejestrowanych inwalidów w Polsce wynosi 171,641 osób.** Z ogólnej liczby inwalidów otrzymuje rentę 72,387, nie pobiera zaś rent 99,274 inwalidów. Wśród nieotrzymujących rent większość przypada na inwalidów, którzy utracili zdolność do zarobkowania w granicach niżej 15%, wobec czego nie przysługują im renty.

Wśród inwalidów, pobierających renty, znajduje się 56,694 żonatych, oraz 14,119 samotnych.

Ponadto zarejestrowanych jest 52,649 wdów, 29,516 sierot i 29,546 rodziców.

Francja i Anglja

W polityce europejskiej zaszedł w ubiegłym tygodniu fakt o przełomowem znaczeniu. Konferencja londyńska zakończona **wspólnem oświadczeniem angielsko-francuskiem** w dniu 3 b. m. jest niewątpliwie zapoczątkowaniem nowego okresu w dziedzinie współpracy międzynarodowej nad utrwaleniem pokoju w Europie.

Z odgłosów prasy poprzedzających konferencję można było mniemać, że zakończy się ona, podobnie jak tyle innych konferencji wszczętych z inicjatywy Anglji, nowem ustępstwem na rzecz Niemiec w kwestji rozbrojenia, bez odpowiedniego ekwiwalentu w dziedzinie gwarancyj pokoju. Stało się inaczej. Pod wpływem relacji o stanie zbrojeń niemieckich, szczególnie w dziedzinie lotniczej, reprezentanci rządu angielskiego porzucili, wypływającą z obowiązującej dotychczas naczelnej zasady polityki angielskiej", splendid isolation" taktykę mediacji, **ustalając zasady ścisłego współdziałania Francji i Anglji w kierunku utrwalenia pokoju nie w formie mniej lub bardziej uroczystych deklaracyj, ale konkretnych zobowiązań,** z których najważniejszem jest umowa lotnicza, istniejąca wprawdzie dopiero w projekcie, której realizacja jednak wobec powszechnego w Anglji zrozumienia, że przy nowoczesnych środkach wojny terytorjum Albionu w ciągu kilku godzin może stać się celem nieprzyjacielskich ataków lotniczych, nie ulega wątpliwości. Pozatem **porozumienie londyńskie ustala pewne zasadnicze linje polityki europejskiej w oparciu o współpracę z Ligą Narodów** i zalecające układy o wzajemnej pomocy, co stoi w jasnem przeciwieństwie do wysuwanej przez pewne koła polityki dwustronnych porozumień, która z natury rzeczy zamiast metody kolektywnego bezpieczeństwa wprowadza tworzenie bloków, mogących w sprzyjających okolicznościach zamieniać się łatwo w instrument wojny.

Dalsze losy polityki zainicjowanej w Londynie zależą oczywiście od stanowiska Niemiec, które **zaproszone zostały do współpracy za cenę niebylejaką, bo zniesienia postanowień militarnych** części V-tej traktatu wersalskiego, co równa się przyznaniu Niemcom nietylko teoretycznego, ale faktycznego równouprawnienia w kwestji zbrojeń. Od odpowiedzi Niemiec zależeć będzie czy Europa, która w olbrzymiej swej większości pragnie pokoju, zdoła to pragnienie urzeczywistnić w formie, — — jak to podkreśla prasa włoska, — dla jej interesów gospodarczych jedynie właściwej, to jest przez organizację kolektywnego bezpieczeństwa, **czy też powróci do kryjącego w sobie niebezpieczeństwo nowych wojen dawnego systemu sojuszów.**

Z odgłosów prasy niemieckiej, która wobec całkowitego podporządkowania się ministerstwu propagandy Rzeszy, jest wiernem odbiciem poglądów czynników oficjalnych wynika, że dyplomacja niemiecka chce oddalić moment decyzji jaknajdłużej.

OPINJA WŁOCH

W prasie włoskiej pojawiły się **ostre ataki, skierowane przeciwko agresywnemu pangermanizmowi.** Ostrożny i ważący każde słowo **naczelny organ Watykanu** „Osservatore Romano", podkreśla w artykule, omawiającym cele i metody niemieckiej polityki zagranicznej, że **ostatnie wystąpienie ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa budzi najwyższy niepokój w Europie** i utrudnia atmosferę kolektywnej współpracy nad organizacją pokoju. Mowa ta, kończy dziennik swe uwagi, napewno **nie przyczyni się ani do ułatwienia rokowań o realizacje paktu naddunajskiego, ani też żadnego innego paktu w sprawie bezpieczeństwa.**

Polska w oczach francuza

Francuskie „Revue de Paris" zamieściło ciekawy artykuł o Polsce .

„W ciągu 16 lat ludność Polski **wzrosła z 26 do 33 miljonów mieszkańców,** za 15 czy 20 lat przekroczy ona 40 miljonów; będzie wtedy miała Polska ludność męską w wieku 20 do 40 lat prawie taka samą co Niemcy. **Cały szereg mężów stanu w Europie nie wie o tym fakcie zasadniczego znaczenia.**

Jeżeli zbadamy strukturę ludności państw europejskich, przekonamy się, że liczba ludzi, żyjąca z rolnictwa, wynosi przeciętnie 40 na klm. kwadratowy. Wynika z tego, że ludność ponad tę normę znajduje inne źródło utrzymania.

W Polsce gęstość zaludnienia wynosi 85 na klm. i osiągnie 100 za jakieś 15 lat. **Jeżeli w tych warunkach rząd polski zaniedbałby powolnego i rozsądnego uprzemysłowienia kraju — ludność Polski byłaby skazana na stopniowa pauperyzację.** Całkowita polityczna niezależność jest warunkiem zewnętrznym tego uprzemysłowienia.

Potrzeba jednak jeszcze innej rzeczy i bogactw naturalnych. Pod tym względem możemy być spokojni. Jako inżynierowie — Polacy stoją całkowicie na wysokości wymagań współczesnych. **Jeżeli zaś chodzi o robotników polskich, Henryk Ford wypowiedział o nich następujący sąd: Polacy wydają się być najzdolniejszymi ze wszystkich naszych robotników zagranicznych.** Wreszcie wybitny geograf brytyjski, Griffith Taylor, umieszcza Polskę na czwartem miejscu w Europie — po Wielkiej Brytanji, Francji i Niemczech — pod względem **bogactw naturalnych niezbędnych dla rozwoju tak rolniczego jak i przemysłowego.**

Dzięki godnym uznania wysiłkom całego narodu Polska zrobiła w ciągu 16 lat, wśród największych trudności, zadziwiające wprost postępy. **Nie otrzymawszy ani grosza odszkodowań, odbudowała Polska swoje zrujnowane przez wojnę dzielnice; stworzyła niemal z niczego administrację, finanse i aparat ekonomiczny; uratowała swój pieniądz** przed skutkami światowego kryzysu ekonomicznego w 1929 roku; z chłopskim rozumem uznała, że wobec trudności najlepiej będzie usłuchać praw natury i nie wyszukiwać środków sztucznych, któreby pozwoliły uniknąć wysiłków, jakie te prawa narzucają.

W dziedzinie oświecenia publicznego a zwłaszcza w organizacji szkolnictwa technicznego, zrobiła Polska postępy ogromne. **Wreszcie reprezentuje ona dziś poważną siłę militarną, posiadając „drugą na kontynencie armję".**

My dodamy, iż należy jeszcze przeprowadzić realny program RRU i CZZP. jak **6 godz. dzień pracy bez obniżki zarobków, zwolnić wszystkie mężatki z urzędów, zlikwidować kilkakrotne pobory** przeważnie wyższych urzędników, **zlikwidować kartele, uspołecznić ciężki przemysł i t. d.** Po przeprowadzeniu naszego programu **stanie się Polska wielką, bogata i szczęśliwa.** —

W rzeczywistości coraz gorzej

Wbrew zapowiedziom różnych działaczy o poprawie konjunktury gospodarczej, sytuacja pogarsza się z dnia na dzień.

W zakładach spółki „Godula" i spółki „Wirek" wzrosła ilość świętówek bardzo znacznie.

Na kopalni „Gotthard" zarządzono 12 świętówek, na kopalniach: Pawel, Litandra i Hillebrandt. — 9 świętówek, w Gwarectwie Rudzkiem — 4 świętówki, a na kopalni bielszowickiej zwiększono turnusy.

Kopalnie Skarbofermu zwiększyły liczbę turnusowców o 140 robotników, a huta Falva domaga się redukcji 80 robotników.

W kopalniach Giesche'go również zarządzono świętówki.

Na kopalni „Mysłowice" zgóra 2000 robotników przepracowało w styczniu 18 dniówek. Jak słychać również w lutym ma być wszystkiego około 11 dni roboczych, czyli, że liczba świętówek bynajmniej zmniejszeniu nie uległa. „Sytuacja przedstawia się niestety coraz gorzej.

Należy więc przeprowadzić program gospodarczy RRU i CZZP. w szczególności: a) 6-godzinny dzień pracy bez obniżki zarobków; b) rozwiązanie wszystkich karteli; c) zwolnić wszystkie mężatki, których mężowie zajmują również urzędy; d) zlikwidować wielkie kilkakrotne pobory; e) karę śmierci dla złodziei grosza publicznego.

Szał bezbożników w Meksyku

Z Paryża donosi (KAP): Madrycki dziennik „El Debate" podaje, że **bezbożnicy meksykańscy,** których duszą jest minister rolnictwa Carrido Canabel, poczynając od 26 stycznia, wprowadzili **swoiste święcenie każdej soboty wystąpieniami bezbożniczemi.**

Podczas tych **„sabados rojos"** (czerwonych sobót) na jednym z placów publicznych w mieście Maksyku mają być **palone obrazy świętych, a przez radio nadawany będzie specjalny program antyreligijny** z nawoływaniem, by naród „zerwał pęta fanatyzmu, które wiążą go z kościołem".

Kupujcie i czytajcie brosz. „Poznaj mój program"

Wołamy na alarm

Nieomal cała prasa opozycyjna i „Życie Robotnicze" z Radomia donosi co następuje:

„Poseł Korfanty w Sejmie Śląskim w swej mowie m. in. oświadczył, że **w 1928 r. sanacja otrzymała na wybory do Sejmu od przemysłowców górnośląskich 5 miljonów złotych, a w r. 1930 na ten cel i z tego samego źródła — 3 milj. zł.**

Tranzakcję tę załatwiał książę Janusz Radziwiłł, sanacyjny filar.

Nadmienić jeszcze należy, że przemysłowcy śląscy to przeważnie Niemcy.

Oświadczenie Korfantego wywołało olbrzymie wrażenie i nie zostało sprostowane przez posłów sanacyjnych, którzy ze wstydem opuścili salę posiedzeń Sejmu Śląskiego.

Teraz dobitnie przekonaliśmy się, dlaczego to zniszczono ustawodawstwo robotnicze, dlaczego sprowadzono do zera ubezpieczenia socjalne i dlaczego wreszcie sanacja tak namiętnie kokietuje hitlerowców.

8 **miljonów wyszło na światło dzienne. A ile ich nie wyszło?**

Dnia 27. I. br. pisaliśmy w „Froncie Polski Zbudzonej" nr. 4 co następuje:

Na posiedzeniu **21. I. 35 padły z trybuny sejmowej Sejmu Śląskiego ciężkie i przykre zarzuty. Jak wiadomo NChZP.** t. zn. **sanacja śląska zarzuca Korfantemu (czyli Chadecji), iż rzekomo pobrał od ciężkiego przemysłu większe kwoty.**

Pan Korfanty, wódz Chadecji — jak „Polonia" pisze — stwierdził, że jemu niema prawa stawiać jakich kolwiek zarzutów obóz, który wydał na przeprowadzenie wyborów 8 miljonów złotych i który właśnie pieniądze te wziął od Niemców śląskich.

Czy to jest prawdą? **Obóz polski się tylko kompromituje, a Niemcy to wykorzystują.** Źle się dzieje na Śląsku. **Miarodajne władze centralne w Warszawie powinny usunąć** różnych ciurów obozowych i szkodników **od wpływu na życie społeczne** na zagrożonym Śląsku. Jak tak dalej pójdzie, może być bardzo źle. Należy więc **w interesie Państwa pozwolić mi na taką działalność, na jaką sobie Niemcy,** socjaliści i inni partyjnicy pozwolić mogą. **RRU. i CZZP. to jedyny ratunek dla Polski i zawiedzionego ludu polskiego.**

Zwracamy się na tem miejscu **do władz centralnych w Warszawie, by różni osobnicy nie przeszkadzali nam** w trudnej ofiarnej i wzorowej pracy organizacyjnej dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa. **NChZP. t. zw. śląska sanacja większego wpływu na lud nie miała, a obecnie wcale niema.**

CZYŚ ZŁOŻYŁ JUŻ OFIARĘ
na
FUNDUSZ PRASOWY?

Bezprawne obniżanie zarobków na kopalniach

Zatargi zarobkowe na kopalniach śląskich mnożą się i z dnia na dzień przybierają na rozmiarach. Przemysł górniczy nie mogąc jawnie wystąpić z obniżką zarobków czyni to w sposób ukryty, dokonując krzywdzących robotników przegrupowań w zarobkach, lub też zmniejszając wynagrodzenie „od wózka". Równolegle zaś z tą samowolną obniżką zarobków, dyrekcje kopalń przez sztygarów wywierają nacisk na robotników w kierunku podwyższenia norm wydobycia, które już i tak wyśrubowane jest do granic, możliwości ludzkich.

Na kopalni „Mysłowice" obniżono zarobki robotnikom akordowym od 3 do 12 groszy od wózka.

Kopalnia „Gothard" w Orzegowie, która z liczby 1314 robotników załogi już na trzymiesięcznym turnusie posiada 260 robotników, zmierza do dalszego ograniczenia załogi i w tym celu chce zredukować dalszych 590 robotników.

W dniu wczorajszym u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach rozpatrywane były wnioski redukcyjne zgłoszone przez kopalnie „Gothard", „Paweł" i „Lithandra", należące do Sp. Akc. „Godula". Załoga tych trzech kopalń wynosi łącznie 3,070 robotników. Otóż kierownictwo Spółki zamierza ograniczyć załogę wszystkich trzech kopalń do 2.000 robotników, uzasadniając swój krok względami na rzekomo ciężką sytuacje gospodarczą i brak dostatecznych zamówień.

Również wczoraj rozpatrywany był u Komisarza Demobilizacyjnego wniosek redukcyjny kop. „Hillebrandt" w Nowej Wsi, która chce zredukować 157 robotników. I w tym wypadku Komisarz ma zjechać na miejsce, by zapoznać się z sytuacją na kopalni.

Powyższe czytamy w t. zw. sanacyjnej „Polsce Zachodniej" chociaż w tej samej gazecie niedawno czytaliśmy, iż zdaniem różnych działaczy jest coraz lepiej.

Co robili i robią bankruci związkowi z ZZZ., ZZP. i CZS? Gdzie ich wpływ, ich potęga, ich siła i gdzie skutek różnych pustych rozolucyj, manifestacyj?

Robotnicy zbudźcie się! Wszyscy tylko do CZZP! Do pracy — do czynu! Należy przeprowadzić program gospodarczy CZZP, wówczas zlikwidujemy bezrobocie i kryzys.

Jednolity front polskiego świata pracy CZZP. pod Wodzem Józ. Kowal-Lipińskim może sytuację opanować i zapewnić każdemu stałą pracę oraz chleba do syta. —

Pogorszenie w handlu

Warszawa. Sytuacja w handlu jest ostatnio **nad wyraz ciężka.** — Dotyczy to zwłaszcza branży spożywczo-kolonjalnej, skórzano-obuwianej, konfekcyjnej i włókienniczej.

Zbyt na towary włókiennicze bardzo wydatnie się zmniejszył, przyczem kupcy prowincjonalni, posiadając stosunkowo znaczne jeszcze zapasy towarów, nie przyjeżdżają do większych ośrodków, by zaopatrywać się w towary. **Pogarsza to znacznie sytuację finansową kupców prowincjonalnych.** Jako objaw ciekawy należy zanotować, że również **sezon na białe towary,** jaki ma zazwyczaj miejsce w tym czasie, **zawiódł.**

Niezbyt pomyślnie przedstawia się też sytuacja w dziedzinie skór i obuwia, jakkolwiek przygotowania do sezonu w tej dziedzinie są bardzo ożywione.

Specjalnie ciężka jest sytuacja w dziedzinie **spożywczo-kolonjalnej.** Obroty, z wyjątkiem pomarańcz i mandarynek, na które pobyt wskutek obniżki cen znacznie się zwiększył, są minimalne.

Wreszcie **w branży drzewnej,** w której zazwyczaj w tym czasie **zaczyna się sezon, panuje zastój.** Najgorzej na branżę drzewną wpływa fakt, że wskutek trudności dewizowych i nieuregulowania należności, **eksport drewna z Polski do Niemiec zupełnie ustaje.** W związku z tem zapanowała słaba tendencja na wszystkie gatunki drewna.

Niepozbawiony większego znaczenia jest fakt spadku cen na wszystkich prawie rynkach zbożowych.

Projekt nowych podatków wpłynął do Sejmu

WARSZAWA. Do laski marszałkowskiej wpłynął we wtorek rządowy projekt ustawy o poborze 10-procentowego podatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich, tak samo jak i podatku spadkowego i od darowizn.

Nie należy podwyższać podatków tylko przeprowadzić program gospodarczy RRU. i CZZP. to wówczas można jeszcze wszystkie podatki o 10 proc. zmniejszyć, a niektóre zupełnie znieść. — Kup broszurę „Poznaj mój program" cena tylko 1 złoty.

TADEUSZ OSTROWSKI.

Bezrobotny

Nie przejął się zbytnio Żarski, kiedy wymówiono mu posadę.

Liczył bowiem, że czy wcześniej, czy później, musi znaleźć jakąś pracę.

Nie ustawał więc w poszukiwaniach. Pisał, biegał, prosił... Stale jednakże odpowiadano mu „nie potrzeba!"...

Żarski uparł się. Wszak musi coś znaleźć, koniecznie musi...

Ciągle więc jeszcze pisał podania, chodził od biura do biura, od drzwi do drzwi. Wszystko napróżno!

* * *

Co miesiąc zgłaszał się po zasiłek i co miesiąc wstydził się i rumienił. Zdawało mu się, że bierze jałmużnę, że ludzie pokazują go palcami, że śmieją się z niego.

Brał jednak pieniądze, bo cóż miał robić, z czego żyć?!...

O posadę się już nie starał wiedząc, że nic nie wskóra. Nie narzekał jednak na zły los i trwał jakoś.

Kiedy jednakże wypłacono mu ostatni zasiłek, opadły go myśli niespokojne.

I nagle stanęło przed nim groźne jutro.

— Jutro? — krzyk trwogi, co będzie jadł. Co będzie jutro?... — pytał siebie z trwogą.

Na myśl o tem zdecydował się szybko i poszedł tam, gdzie pracował i do tego, który wymówił mu posadę. Zmieszany pytał, czyby go nie przyjęto? Może się coś znajdzie?! Gotów jest pracować za każdą sumę, byleby tylko żyć.

W odpowiedzi usłyszał to, czego się najbardziej bał, a czego się jednak spodziewał...

Wychodząc z gabinetu nie mógł się oprzeć pokusie, by nie spojrzeć na miejsce, gdzie tyle lat przesiedział, gdzie czuł się tak szczęśliwy.

Miejsce to było zajęte, zajęte przez kogoś innego, nowego...

Zerwało się w nim coś nagle. Więc jakto — mówił do siebie — usunięto mnie z posady dla jakiegoś błahego powodu po to tylko, by przyjąć innego?!...

* * *

Nie miał grosza w kieszeni.

Włóczył się po mieście bez celu. Był głodny! Łakomym wzrokiem zaglądał do napotkanych restauracyj. Zapach smażonego mięsa drażnił podniebienie.

Były chwile, że chciał wejść do środka, zamówić kolację i jeść, jeść...

Opanował się jednak szybko i zawrócił powoli do domu. Wszedłszy do pokoju, rozebrał się i położył na łóżku, by zasnąć i choć na chwilę zapomnieć o głodzie, co skręcał mu kiszki. Nie mógł jednak...

Wskutek wycieńczenia organizm reagował silnie na zewnętrzne zjawiska. Odczuwane wrażenia snuły przed nim senne widziadła i zjawy.

Cisza niesamowita, senna cisza i ciemno.

Serce bije, jak młotem, mocno bije... Czuje jego twarde, miarowe uderzenia o klatkę piersiową: raz, dwa, raz, dwa..., słyszy jakieś głosy odległe, które coraz to bardziej się zbliżają, to znów cichną...

Żarski stara się myśleć, lecz myśli rwą się, uciekają...

Jedna tylko myśl nie daje mu spokoju, myśl o głodzie.

Głód!... — powtarza za nim z szyderczym skowytem wicher.

Głód, głód, głód!... — uderzają i cicho i monotonnie o szyby krople deszczu.

Słyszy, jak ktoś płacze rzewnie za oknem, jak ktoś skarży się cicho — głód, głód, głód!...

* * *

I poszedł znów tam, gdzie pracował i do tego, który go pracy pozbawił. I znów, jak dawniej, pytał zmieszany, czyby go nie przyjęto?... Może się coś jednak znajdzie? Wszak gotów jest pracować za każdą sumę, byleby żyć...

W odpowiedzi usłyszał to, czego się najbardziej bał, a czego się jednak spodziewał. Zapomniał wówczas o wstydzie.

Może się jednak coś znajdzie? — prosił błagalnem i głodnem spojrzeniem.

Wiedział dobrze, że jeśli mu odmówią — już stąd nie wyjdzie, że niema gdzieś iść, niema poco... Wiedział, że tam, w domu, czeka na niego głód i nędza.

Odmówiono mu jednak, powiedziano „nie potrzeba!" Łzy zakręciły mu się w oczach. Zrozumiał, że wracać do domu, gdzie czeka go śmierć głodowa już niema poco, że jest sam!...

I wtedy, kiedy zamierzał sięgnąć do kieszeni po rewolwer, by wpakować kulę w to niedobre, twarde serce szefa, wzrok jego spoczął na leżącej na biurku gazecie. Czytał:

Nie trzeba poddawać się rezygnacji. Trzeba walczyć, by zwyciężać! Dla każdego musi nadejść lepsze jutro. R. R. U. jest jedyną organizacją, która dąży do zlikwidowania bezrobocia i ogólnego dobrobytu obywateli.

I zrozumiał wtedy Żarski, że ma jeszcze jakiś cel w życiu, że ma poco żyć!...

Powoli wyciągnął rękę z kieszeni i pożegnawszy szefa, opuścił gabinet.

Następnego dnia można było zobaczyć Żarskiego, jak z uśmiechem na ustach, pełen najlepszych nadziei, biegał od biura do biura.

Nic go nie odstraszało. Ani zimne przyjęcie, ani odmowa. Uparł się, że dostanie posadę i — dostał!

* * *

I znów, jak dawniej, można go było zobaczyć, jak siedział za stołem i pracował. Tylko, zamiast poświęcać wolny czas rozrywkom, całą duszę oddał się pracy organizacyjnej.

Wiedział dla kogo pracuje. Pracował dla tych wszystkich, którzy jak on, byli bez pracy i środków do życia, którzy jak on, tułali się od biura do biura, napróżno szukając pracy. Pracował dla nich, gdyż wiedział, że czy wcześniej, czy później idea RRU. zwycięży, a tem samem zniknie bezrobocie! —

Żarski był szczęśliwy.

Dla kobiet

ZAPALENIE PŁUC.

Z nastaniem zimy mnożą się wypadki zapalenia płuc. Chorobę tę powodują pewne specjalne zarazki, które dostają się do płuc. Ale trzeba także pamiętać i o innych czynnikach, które odgrywają ważną rolę. Tak np. **upijanie się alkoholem, zaziębienie się lub osłabienie płuc przez wdychanie kurzu czy drażniących oparów, może również przyczynić się do rozwoju tej choroby.** Osłabienie spowodowane podeszłym wiekiem, często ułatwia zapalenie płuc, a wśród dzieci choroba ta nierzadko po ataku ospy.

Odpowiednio stosowana djeta, **dostateczna ilość snu, odpowiednia odzież i wentylacja; a także świeże powietrze i światło słoneczne, oto czynniki, które skutecznie zapobiegają zapaleniu płuc.** Nadmiar pracy, brak dostatecznego odpoczynku mogą tak podważyć odporność ciała, że zarazki chorobotwórcze znajdą wówczas łatwy dostęp do niego. Zbytnie oziębienie ciała może mieć te same skutki. Dlatego też **odzież powinna być dostatecznie ciepła, by chronić ciało przed zaziębieniem.** Codzienna kąpiel przyczynia się znacznie do wzmocnienia odporności.

Ze względu na to, że zapalenie płuc jest zaraźliwe, powinno się przeto zachować wszelką ostrożność tam, gdzie ta choroba panuje. Jeżeli pacjent nie może mieć osobnego pokoju w domu, powinien być wysłany do szpitala, gdzie znajdzie wszelką opiekę i warunki. **Ale jeżeli pacjent musi pozostać w domu, wówczas ci, co go pilnują, obowiązani są zachować wszelkie reguły i przepisy, podane przez doktora.**

Wartość odpowiedniego pielęgnowania pacjentów, chorych na zapalenie płuc, jest ogromna. wobec tego. jeżeli to jest możliwe, należy postarać się o zawodową pielęgniarkę. Należy mieć specjalny ubiór do pielęgnowania chorego. Ubiór ten należy zdjąć, gdy się wychodzi z pokoju chorego. **Ręce trzeba dobrze wymyć przed i po opuszczeniu chorego. Zamki i klamki przy drzwiach do pokoju chorego utrzymywać w czystości przy pomocy odpowiedniego środka dezynfekcyjnego.**

Kącik radjowy

RADJO A BEZROBOTNI.

Radjo angielskie w porozumieniu z Radą Narodową Opieki Społecznej wprowadziło w tym roku nowego typu audycje dla bezrobotnych. Co poniedziałek o 11-tej rano p. Richard Clement wygłasza **pogadanki na temat prawodawstwa, dotyczącego bezrobotnych, praw pracodawcy itp.** Wzywa słuchaczy, by pisali do radja o kłopotach swych w tej dziedzinie: listy te kierowane są następnie do Opieki Społecznej, skąd każdy otrzymuje odpowiedź.

W ciągu 24 godzin po pierwszej takiej pogadance 300 listów wpłynęło do radja, a w ciągu tygodnia, niemal dwa razy tyle. Prawdopodobnie ilość listów będzie wzrastała. O ile sprawa jest bardziej skomplikowana i wymaga skomunikowania się z szeregiem urzędów państwowych **piszący otrzymuje odwrotną pocztą potwierdzenie odbioru oraz zapowiedź wyczerpującej odpowiedzi za kilka dni.**

Czego dotyczą napływające pytania? Znaczna część, może 40% dotyczy przepisów o zasiłkach dla bezrobotnych. Niektórzy radzą się o takie sprawy, jak wychowanie, mieszkanie, emigracja; inni znowu **są poprostu szczęśliwi, gdy mają komu opowiedzieć o swych kłopotach.**

Korespondencje.

Z uroczystego zebrania Bielszowice — Pniaki.

W dniu 10 bm. o godz. 14-tej w sali p. Szwedy, oddział RRU. Bielszowice — Pniaki urządził dla swych członków i ich rodzin **uroczyste zebranie, połączone z gwiazdką, w którem wzięło udział około 200 osób.** Zebranie to otworzył prezes miejscowy ob. Kiełkowski hasłem „Cześć Ojczyźnie“ poczem odśpiewano jedne zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła“. —

Po przywitaniu przez ob. Kiełkowskiego Wodza i zebranych kilka dzieci członków wygłosiło deklamacje. Były to **13-letnia Joanna Strózikówna, 10-letnia Łucja Sowkówna, 6-letnia Lidja Sempruchówna i 10-letnia Anna Bielnikówna.** —

Wzruszającym momentem uroczystości była deklamacja wyrecytowana przez 6-letnią Łucję Sempruchównę, która wznosząc oczy ku niebu prosiła Boga o zesłanie błogosławieństwa dla Wodza i zwycięstwa dla RRU. —

Po deklamacji tej, nagrodzonej rzęsistemi oklaskami dzieci wręczyły ob. Wodzowi kwiaty, poczem Wódz wygłosił wzruszający do łez referat na temat uroczystości gwiazdkowej i położenia gospodarczego, przerywany długotrwałemi oklaskami. —

Następnie przemówił ob. **Kleofas Świerczyna** z Lipin przedstawiając wzorowe, nieomal pustelnicze, życie Wodza. Następnie przystąpiono do rozdania pożywienia, poczem po krótkiej przerwie okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz **ob. J. Stańczyk** wzywając do zgody, jedności. Pod koniec swego przemówienia, które nagrodzone zostało hucznemi oklaskami, ob. Stańczyk wzywał zebranych do wytrwania w szeregach RRU. —

Po przemówieniu członkinie odegrały krótką humoreskę (niemilknące oklaski) poczem w wesołym nastroju, bawiono się aż do wieczora przy akompanjamencie orkiestry miejscowej. —

Uroczystość ta została zamknięta hasłem „Cześć Ojczyźnie i odśpiewaniem Roty poczem zebrani opuścili salę, wynosząc z uroczystości jaknajlepsze wrażenie. — **Obecny.**

KAMIEŃ, nad Odrą, pow. Rybnicki.

Rok mija, gdyśmy założyli Oddział Radykalnego Ruchu Uzdrowienia. Nieomal całe społeczeństwo kamieńskie **w 80 procentach** zrozumiało ideologję programu RRU., który jest jedyną partją w Polsce odrodzonej, mająca siłę do zniszczenia wszystkich szkodliwych, zbankrutowanych partyj, hamujących rozwój życia państwowego.

Radykalny Ruch Uzdrowienia w Kamieniu n/Odrą przestrzega różnych oberpolaków i Volksbundowców, (jakimi są n. p. Gnajda Józef i jego spólnicy), aby nareszcie zaniechali podłych i chamskich ataków i szykanowania naszych członków. Wymieniony wyżej zdrajca Ojczyzny namawia członków z R. R. U., żeby wstąpili do Volksbundu, co jednak mu się nie udaje.

Apelujemy gorąco do wszystkich, a zwłaszcza do obywateli zamieszkałych w Kamieniu n/O., aby w interesie zbiedzonego polskiego świata pracy popierali Obóz Błękitny, którego zdrowy program jest jedyną drogą wyjścia z chaosu życia gospodarczego, **żeby czytali „Front Polski Zbudzonej“** i broszurę p. t.: „Poznaj mój program“.

My, członkowie, skupieni w państwowotwórczym obozie R. R. U. widząc wysiłki naszego Wodza Józefa Kowala-Lipińskiego, który pracując jedynie dla dobra pokrzywdzonego i zrozpaczonego ludu polskiego, przysięgamy, że nie opuścimy go nigdy, gdyż on tylko może nam dać gwarancję, że program RRU. zostanie w całości przeprowadzony.

My zaś będziemy pracować tak długo, dokąd prawda, sprawiedliwość i dobrobyt nie zapanuje w całej Polsce.

Niech żyje Wódz R. R. U.!

Cześć Ojczyźnie!

Błękitni pow. Rybnickiego.

PIEKARY RUDNE.

Obywatele, rodacy! Czy sprawdziły się słowa różnych karjerowiczów, złodziei grosza publicznego i prowodyrów zbankrutowanych partji politycznych, którzy krzyczą na zebraniach i wiecach, że kryzys się kończy! Okłamywali oni nas i nadal okłamują społeczeństwo, które czeka tygodnie, miesiące i lata na polepszenie. A tymczasem kryzys gospodarczy, moralny i duchowy coraz to bardziej się pogłębia, powiększają się armje bezrobotnych.

Co zatem należy czynić? Skąd spodziewać się ratunku i pomocy? Czy ze strony Berlina? — jak marzą o tem płatni agenci, czy też z głodującej i bankrutującej Moskwy, jak krzyczą różni inni agitatorzy, przeważnie żydzi.

Każdy zdrowo myślący Polak wie, że jest jeden tylko ratunek, a tym jest całkowite przeprowadzenie programu R. R. U., bez względu na to, czy się to wrogom podoba, czy też nie!

Daremny wasz trud przeciwnicy! R. R. U. zwyciężyć musi i zwycięży! Kto bowiem zwalcza program R. R. U., obozu błękitnego, oparty na państwowotwórczej ideologji marsz. Piłsudskiego, ten zwalcza ojczyznę, a kto zwalcza ojczyznę, jest jej wrogiem!

W interesie zatem ojczyzny i polskiego świata pracy wołam słowami wodza RRU.: „Polacy, zbudźcie się! Dość słów! Żądamy czynów! Miejsce wasze w szeregach R. R. U.

Cześć Ojczźnie!

Błękitny z Piekar Rudnych.

Pow. Kępiński.

Chodząc z kąta w kąt, przeklinasz siebie, swych bliźnich a nieraz i całą Polskę. Narzekasz na kryzys, który Ci **odbiera ostatni kawałek chleba. Żona twoja przez dłuższy czas choruje i z dnia na dzień oczekuje łyżki ciepłej strawy.** Tak, tak, niema poratowania dla ciebie i twojej rodziny. Chodzisz jak obłąkany, nie wiedząc co począć. Niejednokrotnie z rozpaczy mścisz się na twej biednej dziatwie.

Jesteś opętany przez niedobre myśli, które popychają cię do złych występków. Wisisz nad przepaścią. Opanowany przez ślepotę, nie wiesz co czynisz. Zdawałoby się, że nie ma dla ciebie już żadnego lekarstwa.

Bracie Rodaku! Czy słyszysz? Wskażę ci drogę wyjścia. Zbudź się! Porzuć dotychczasowe zbankrutowane partje: Wstąp do szeregów „Błękitnych“ — „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia“, gdyż tylko RRU. jest jedynym twoim ratunkiem. Tylko wspólną i zgodną pracą możesz przyczynić się do uruchomienia polskich warsztatów pracy, **gdzie i ty znajdziesz zatrudnienie, a szczęście i błogosławieństwo od Boga rozjaśnia twoje zmartwione lica.**

A zatem; do pracy bez długiego namysłu, do czynu, a przekonasz się, że przy dobrej woli zgotujesz sobie i twoim bliźnim świetną przyszłość.

„Błękitny“ z **Kępna**

Uwaga! Zarządy filji CZZP. pow. Rybnickiego!

Konferencja CZZP. powiatu Rybnickiego, wyznaczona na dzień 17 bm. nie odbędzie się, gdyż zwołana zostanie w późniejszym terminie.

Sekretarjat CZZP. na pow. Rybnik.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Jak sie koleksy widzi, że jakiś jegomość strzelo boki, to godomy, że mo bzika. Takiego bzika dostali wszyscy nasi psi—jaciele.

Naprzykłod jeden gość w Brzezince dostoł wom wściekłego bzika. Ze złości przypino se dwiema rajami medali i krzyży i goni jak wściekły za RR-owcami, tak akuratnie, jak to robił grencszuc w roku 1919. Ale dejcie mu spokój, mo borocek bzika, bo kieby był mondry, to by sie nie ośmieszoł. Przydzie czas, to mu tego bzika wygonimy.

Drugiego bzika dostoł jakiś hiperpowstaniec z Klimonta, a przeważnie, jak mo ladonk 30 procentowy i usmarko sie jak ciele, co dopiero z bachorza wylazło. Wiarusy z Klimonta, jak terozki do RRU. nie docie sie zapisać, to wom godom, że potem wos nie potrzebujemy. Potem nie pomoże żodne lizanie, ani nadpłacanie. Tchórzów, co sie bojom jednego hiperpowstańca za czysto, my w RRU. nie bydziemy potrzebować.

Nojwienkszego bzika dostali zachodzonca i katołok, bo im sie śniło, że nasz Wódz dostał zgnitemi jajami i uciekoł. Jeszcze nasz Wódz przed bzikami nie uciekoł, ani też uciekoł nie bydzie, pamientejcie se. Ty jednak katoloku straciłeś cały mir u poloków, a to ci na zdrowie nie wyńdzie. Nojlepiej zrobisz, jak sie odciepniesz od tej zachodzoncej, a dosz sie do roboty za Polskom, jako eś prowadził przed wojnom, a my cie jeszcze cytali. Ale jak kcesz ciepać zgnitemi jajami, to kto przy tobie wytrzymo, przeca zgnite jajcyska śmierdzom z daleka.

Bzika też dostały comberpolki i łotwierają swoje jadacki i kcom gryść. Dejcie se pozór, abych wom tych dziurawych zembsków nie doł poblombować. Wyprowiejcie se dali takie combry, kwołcie se przed panockami, że nie mocie jeszcze biedy, ale po combrach nie wyzywejcie na Polsko, że mocie bieda, a dejcie pokój naszem członkom i członkiniom, bo jak sie my postaromy o wos, to wos ani djobli nie wyratujom. Dopiero by sie to ludziska dowiedziały, co to te wzorowe matecki wyprawiały na combrach, ej ej pierona.. Tóż wojna, abo pokój...

Na inkszy roz napisza wom koleksy, jak to mój koleks Łostuda kupił se wieprzka inteligentnego i szportowca...

Hanys Kropka.

ŻYCIORYS HANYSA KROPKI.

4) (Ciąg dalszy).

Prendko ech sie jednak łobejrzoł, bo do izby wszed gryfny wielki chłop i zapytoł:

— Kaj to mocie tego łutopca?

Babka gibko wziena mie ze zogowkym i pokazujonc mu, pedziała.

—Patrz, jakigo mosz fajnego synka.

— A cy jo babko nie jest fajny, co? — łodpedzioł.

— Ty byś był fajnisty, kiebyś tej pultowicy nie szłepoł....

— Jo przeca pultowice nie szłepia babko, eno sznaps....

— Chto pije sznaps, tego djobli łaps...

— Bele wos babko nie weznom — łopedzioł i zaczon mi sie przyglondać. Patrzeli my se tak jeden na drugiego, łon na mie, na swego syna, a jo na niego, na mego łojca. Nie wiem, co on se tam myśloł, ale jo, toch se myśloł tak:

— Morowy chłop, nie bydziesz tak mógł z nim bele jako zadrzeć — i ośmioł ech sie do niego.

— Patrz — łodezwała sie babka — ten snopel już sie śmieje do ciebie, chnet by chcioł przegodać.

— Łon jeszcze nie mo nic do godanio — zaśmioł sie łociec — musi nojprzód urość i coś zarobić.

— Hoho — zawołała babka — już tam godej o zarobieniu... dockej, bo już dzisiok pudzie z tobom na gruba i pomoże ci fedrować wongle

— No i bydzie też fedrowoł, bo przeca zawsze też nie bydzie leżoł przy matcynym cycku.

— A pleć tam, pleć... ale wiesz co, jaki był potulny we wodzie, ani nie pisknył, jak go fral hebamá kompali...

— Dobrze, że był cicho — pedzioł łociec — bo jo jego wrzasku nie kca słuchać.

— A jak bydzie wrzescoł?

— To dostanie pochem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska“, Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.